

Tak było latem...

## CZEGO POLSKA OCZEKUJE OD SWEJ MŁODZIEŻY

Min. oświaty, prof. Świętosławski, wygłosił przez radio mowę do młodzieży na temat „Czego Polska oczekuje od swojej młodzieży”. Między innymi powiedział młodzieży:

— Nie jednemu z was uczącemu się historii dziejów ojczystych o bohaterskich czynach, wyteżonej pracy wielkiego patriotyzmu wielkich przodków naszych, może się wydać, że minęły czasy kiedy ojczyzna wymagała wyjątkowego bohaterstwa, wyjątkowej pracy lub całkowitego poświęcenia się służbie dla Polski i dobra jej obywateli. Taki pogląd byłby błędem ogromnym, gdyż przeżywamy obecnie czasy, kiedy to zarówno od pojedynczych obywateli, jak też i od całego społeczeństwa wymagana być musi nieustanna, wyteżona praca i wielka ofiarność. Życie państw i narodów przebywa taki okres stosunków międzynarodowych, które stwarzają warunki, w jakich przy życiu utrzymać się zdoła zachowując zupełną polityczną i gospodarczą niezależność tylko takie państwo, które zaszczerpieć potrafi swym obywatelom od zarania ich młodości głębokie uczucie miłości ojczyzny, gotowość do ponoszenia ofiar krwi i mienia, (Dok. na str. 162)



## CZEGO POLSKA OCZEKUJE OD SWEJ MŁODZIEŻY.

(Dok. ze str. 161)

aby ustrzec granice i przyczynić się do dalszego rozwoju i umocnienia bytu swej ojczyzny.

Czasy obecne wymagają, aby bohaterami czynu i ofiarnej pracy stali się wszyscy obywatele, aby też wszyscy zrozumieli, że niewola polityczna lub ekonomiczna, ubóstwo kultury lub nawet niedostatecznie rozwinięte formy życia zbiorowego są, lub stać się mogą z czasem zaprzepaszczeniem narodu i państwa.

Na was też, dzieci i młodzieży spadnie wielki zaszczyt, ale też i wielka odpowiedzialność za dalsze losy naszej ojczyzny.

Chcemy was nauczyć tego wszystkiego, co będzie wam potrzebne, abyście byli należycie przygotowani do walki o byt dalszy i niezależny i, mamy pełną ufność, o wspaniały rozwój całego naszego narodu.

Wiedźcie, że macie wielki zaszczyt żyć w takiej epoce dziejowej, w której wysiłek woli, przejaw silnego charakteru wymagany jest dosłownie od każdego obywatela.

W dniu 29 września obchodzi imieniny Przewodniczący naszego Związku, Druh Wojewoda Dr. MICHAŁ GRAŻYŃSKI.

Został On obrany Przewodniczącym Z. H. P. w lutym 1932 r. i od tego czasu czujną uwagą i troskliwą opieką otacza sprawy naszej organizacji.

Dzień Jego imienin daje nam okazję do wyrażenia głębokiego przywiązania, jakim Osobę Swego Przewodniczącego darzy całe Harcerstwo, które w dniu tym zespala się w niesieniu Mu najszczęśliwszych i najserdeczniejszych życzeń powodzenia w pracy i pomyślności w życiu osobistym.

## Radość ludzi mocnych

„...W życie polskie — które chcecie nastawić na zwycięski ton twórczej pracy — macie wchodzić radośnie, ale zahartowani, mocni, świadomi swych zadań, umiejący zadania te dobrze wykonać. Nie chcę Wam niczego odbierać z uroków młodości, a więc wzlotów ideowych i pogodnego uśmiechu, pragnę tylko, byście w Harcerstwie przygotowywali się na najwyższą radość ludzi mocnych, odnoszących zwycięstwa w poprzek wszystkich przeszkód...”

Dr. Michał Grażyński.

Tę oto piękną maksymę z książki „Dokąd Zdążamy” wypisał Janek na wstępnej stronie kroniki zastępu „Rysiów” na polecenie zastępowego. Nie zastanawiał się dotąd nad ich treścią, dbając jedynie, ażeby nie narobił przy pisaniu błędów. Teraz jednak, gdy tak patrzy na równe rzędy pisma, poszczególne słowa wiążą się w zrozumiałe, zaciekawiające zwroty.

— Te, Felek — zwraca się do towarzysza, robiącego porządek na półce z książkami — to brzmi ładnie „radość ludzi mocnych, odnoszących zwycięstwa w poprzek wszystkich przeszkód...”. Jak myślisz, co on przez to rozumiał?

Felek zamyślił się chwilę.

— Ja myślę tak — Felek wymowę miał ciężką i zaciął się nieco. — Człowiek mocny umie pokonać przeszkody, jakie napotyka, a pokonanie ich sprawia mu prawdziwą przyjemność. Ja naprzykład... Mnie nauka idzie ciężko, ale gdy z jakiego przedmiotu dostanę „dobrze”, to się cieszę z tego więcej, niż inny któremu „bardzo dobrze” się sypią. Właśnie dlatego, że tak się muszę napracować na to, żeby ten dobry stopień otrzymać. Tylko że chłopcy naogół nie lubią te-

go rodzaju przeszkód pokonywać. Każdy patrzy tylko na to, żeby się od rzeczy trudnej wymigać.

— No każdy, nie każdy, ale jest takich sporo. A prócz tego są tacy, którzy nie wiele mają w życiu przeszkód do pokonania. Ot, w domu mają dobre warunki, nauka im przychodzi łatwo, to i przeszkód nie mają. Nie mają więc do prostu do tej „radości”, o której ty mówisz okazji.

— Otóż to. Każdy czeka na „okazję” i tak sobie może całe, długie życie pięknie przeczekać, aż umrze. Ja myślę, że mocny człowiek sam sobie stwarza takie okazje. Poprostu stawia sobie jakiś konkretny cel, do którego dąży. Dla mnie to będzie nauka. Dla drugiego, jakiegoś delikacika, to może być chęć zahartowania i wzmocnienia swego ciała.

A w przyszłości, ja naprzykład chciałbym być inżynierem i budować piękne, wielkie mosty...

Felek speszył się i zaczerwienił. Nigdy nie zwierzał się ze swoich zamiarów, bo był nieśmiały.

Ale Jankowi nie do kpin było. Z zaciekawieniem słuchał Felka, który kończył swoją myśl:

— Grunt, żeby każdy chciał czegoś dokonać w życiu i pracował, pracował uparcie, aż to osiągnie. Cieszyć się z głupich kawałów każdy potrafi, ale to jest takie cieszenie się, po którym za dwie minuty nie zostaje śladu. A zdobycie własną pracą tego, co się pragnie, zostawia radość trwałą i pozwala człowiekowi coraz śmielsze stawiać sobie cele i coraz więcej osiągać...

Janek przeczytał sobie raz jeszcze słowa, które przed chwilą bezmyślnie przepisywał. Rozumiał je teraz dobrze, i cieszył się, że budzi się w nim wola próbowania drogi, może żmudnej, wymagającej wytrwałości, ale wiodącej do radości ludzi mocnych.

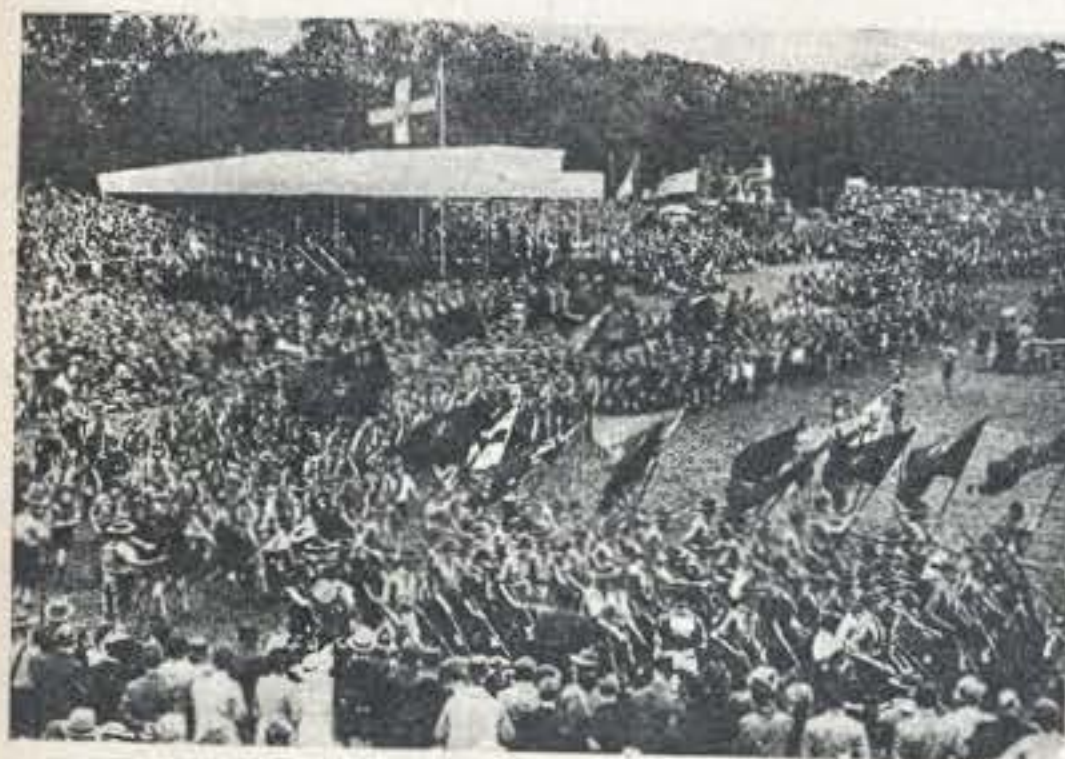
# J E S Z C Z E O D Ź E M B O R I I

## TROCHĘ CYFR.

W Dżemborii wzięło udział około 25 tysięcy skautów reprezentujących 31 państw. Wyprawa polska liczyła 750 harcerzy, a w jej skład wchodziły również drużyny: wodna, która do Holandii przyплыnęła na kajakach, kolarska, która przybyło tu na rowerach, oraz lotnicza, dysponująca czterema apartami motorowymi i trzema szybowcami.

Wyprawa posiadała również swoją własną, doskonałą orkiestrę.

Komendantem wyprawy był szef Głównej Kwatery Harcerzy, Dh hm. Tadeusz Borowiecki.



Wielka defilada

## PODAREK DLA KSIĘŻNICZKI JULIANNY.

Wszyscy pamiętamy, jak to księżniczka Julianna, następczyni tronu holenderskiego, po swoim ślubie spędziła parę tygodni w Krynicy. Jej to właśnie wyprawa polska zawiózła piękny podarek od Druha Przewodniczącego w postaci kompletu koronek śląskich i pięknego o nich wydawnictwa.

## POŚLANNICTWO SKAUTA NACZELNEGO.

Na zakończenie Dżemba Skaut Naczelny, lord Baden Powell wygłosił na wielkiej arenie do zebranych na niej skautów gawędę, w której między innymi mówił:

„...to przecież było głównym celem Dżembo: znaleźć możliwie dużo przyjaciół z innych krajów. Nazwano nas wyprawą krzyżową chłopców, krzyżowcami Pokoju. To jest bardzo odpowiednie określenie dla naszego skautowego braterstwa... Wy, skauci, zebrałście się tutaj ze wszystkich części świata, jako ambasadorowie dobrej woli i zaprzyjaźniliście się między sobą, łamiąc wszelkie bariery rasy, wyznania, czy pochodzenia... Posłanie moje dla was, to rozprze-strzenianie przyjaźni i braterstwa na całym świecie...”

## PRZYJACIEL.

W Holandii reprezentacja nasza poznała skauta nazwiskiem Grabowski, Polaka z pochodzenia, ale uważającego się już za Holendra. Świadczyl on naszej wyprawie wiele usług, to też Komenda wyprawy starała się mu odwzajemnić, posyłając parę pamiątek. W odpowiedzi na to nadszedł list następującej treści:

Do Reprezentacji Polskiej na V Jamboree Drodzy Bracia Skauci!

Było dla mnie miłą niespodzianką, gdy listonosz

przyniósł mi pamiątki, jakie Reprezentacja Polska ofiarowała mi. Mogę zapewnić, że sprawiły mi one wielką przyjemność. Zarówno podarki, jak i uprzejme pismo, które dostałem jednocześnie, będą mi przypominały te miłe chwile które spędziłem razem oraz życzliwość, którą okazywało mi wielu z pośród Was

Ileż byłem w polskim obozie, czułem, że jestem między przyjaciółmi, to też ciesze się na myśl spotkania Was znowu na następnym Jamboree.

Mam nadzieję, że ruch skautowy w Polsce będzie w dalszym ciągu rozwijał te piękne zalety, które nam okazał.

Zyczę Wam wszystkim dużo szczęścia i powodzenia, szczerze oddany

A. M. E. Grabowski.

„Na Tropie” imieniem swoim i swoich czytelników życzy również autorowi tego miłego listu pełnej pomyślności — i wyraża nadzieję, że może przyjedzie on kiedyś zwiedzić kraj swoich ojców i zobaczyć harcerzy polskich na ich własnej ziemi.

## NIEZWYKŁE OGŁOSZENIE.

Poniżej zamieszczamy nadesłane nam ogłoszenie świadczące o wysokim poczuciu uczciwości i rzetelności młodego skauta z Północy. Zamieszczamy je nie tylko, aby spełnić jego prośbę, ale także z tą myślą, że będzie ono dla naszych czytelników pięknym wzorem prawdziwie skautowej postawy.

HALLO, harcerzu, który zamieniłeś na Jamboree w Holandii ze skautem szwedzkim ciupagę na nóż skautowy

— odezwijs się, bowiem twój brat z północy uważa, że dokonana wymiana było zbyt korzystna dla niego, to też pragnie ci posłać prawdziwy fiński nóż, (ten, który dostałeś jest zwykłym nożem skautowym, kupionym w Niemczech).

Zgłoś się listownie, podając imię, nazwisko i adres do Redakcji „Na Tropie” ul. Łazienkowska 7.

Skaut szwedzki podaje szczegóły rozpoznawcze: mieszkałeś w podoboju 9-tym, w namiocie 18 lub 19-tym w pobliżu wejścia do obozu, wydaje mu się, że miałeś rower ze sobą. Masz około 17-tu lat, jesteś średniego wzrostu.

## WODZOWIE ZUCHOWI W KRĘGU RADY.

Z inicjatywy Polski podczas Dżemborii odbyła się konferencja wodzów zuchowych, w której wzięli udział przedstawiciele kilkunastu krajów. Konferencja zakończyła się bardzo miłym podwieczorkiem wydanym dla kierowników ruchu zuchowego przez obóz polski.



Skauci na Dżemborii nieustannie musieli wpisywać się do dzienniczek i pamiętników. To udzielanie podpisów było bardzo uciążliwe, to też jak to widać na rysunku, skauci wzięli się na sposób:

## Zdobywamy sprawności!

— Cóż z ciebie za niedołęga — żartobliwie strofował Stefka ojciec. — Popatrz na Marysię, dziewczyna, a wszystko potrafi. Gdy się wodociąg zatka — woła się na Marysię, gdy obrazek trzeba przybić, Marysia już spieszy z młotkiem. Podarta firanka — Marysia naprawi. Przyznaj, sam nieraz korzystasz z jej zaradności. A ja tu proszę cię o nalanie do kałamarza atramentu, no i mam atrament nie tylko w kałamarzu, ale i płamę na biurku, a twoje ręce? Coś ty zrobił, chłopaku. Tydzień się nie domyjesz!

— To chyba zawołam Marysię, żeby wytarła — odparł Stefek z głęboką w sercu urazą do Marysi, do atramentu i do siebie samego. No, bo czy to jego wina, że Marysia lepiej umie wszystko zrobić? Już się taka urodziła widać i nie ma na to rady. A to jeszcze nie powód, żeby jemu ciągle dokuczać, że nie jest taki jak siostra.

Nie miał dziś Stef szczęścia, bo ledwo przyszedł na zbiórki, znów usłyszał o zaradności.

— Co to za przyjemność — umieć, być sprawnym, w każdej chwili okazać się pożytecznym — entuzjastomował się Zygmunt, zastępowy, wywijając trzymaną w rękę szarą książeczką. Mówię Wam, w tym roku musimy zakasować wszystkie zastępy w ilości zdobytych sprawności. Niektóre z nich będziemy zdobywać całą gromadą, a inne każdy sam sobie wybierze. Na przykład Stach, toż to przecie skończony elektrotechnik. Ja mógłbym chyba z łatwością złożyć próbę na kilka sprawności z zakresu wychowania fizycznego. Staszek tak dużo umie z samarytaństwa, że nie tylko sam łatwo zdobędzie samarytańskie sprawności, ale może i nam do tego pomoże. A ty Stef? Cóż byś chciał zdobyć?

— Ja... ja — Stefek zająkał się, nie przygotowany na to pytanie. Stały mu nagle w pamięci domowe wypominki na brak zaradności. — Czy jest coś takiego, co kazaloby mi nauczyć się różnych naprawek domowych, i wogóle takich rozmaitych robót...

— Pewnie myślisz o „mistrzu do wszystkiego“? Poczekaj, zaraz poszukam w przepisach... — Chłopcy zatopili się w wertowaniu książeczki „Sprawności harcerskie“, dyskutując teksty prób i oceniając swoje możliwości. Rozeszli się z hałasem:

Zdobywamy sprawności!

Marzyły się im już całe szeregi kółeczek, jakie nazywają sobie na rękaw munduru w ciągu tego roku...

Stef, wróciwszy do domu zakradł się cichcem do „dziewczyńskiego“ pokoju i odszukał harcerski mundur Marysi. Na rękawie widniał cały szereg kółeczek ze sprawnościami. Policzył je — było ich jedenaście!

— Poczekaj! Już ja cię dogonię!! — szepnął sobie z mocną wolą spełnienia tej obietnicy.

T. B.

### Sprawność Tropicielki

1. Wykazuje szczególną wprawę w tropieniu. Rozpozna ślady pozostawione w różnych okolicznościach przez pojazdy, ludzi i zwierzęta domowe i wyciąganie z nich trafne wnioski. Zna własny ślad.
2. Prowadzi w lesie lub w polu wzdłuż odnalezionego przez siebie tropu zwierzęcego na przestrzeni 100 kroków.
3. Przedstawi: a) rysunki tropów pięciu zwierząt żyjących na swobodzie, lub b) odeiski w gruncie stóp trzech zwierząt dzikich.
4. Przedstawi kilka fotografii, szkiców albo opisów podpatrzonych przez siebie scen z życia zwierząt, żyjących w lesie lub w polu (ssaki, ptaki, owady i t. p.) i opowie zaobserwowane szczegóły z ich życia

## O człowieku który odkrył naftę...



Wakacyjnym podziwem Ignasia Łukasiewicza ucznia gimnazjum w Rzeszowie — bywały strumyki<sup>\*)</sup>, płynące w jego rodzinnych podkarpackich stronach. Mnóstwo z nich mieniło się ślicznie, tęczowo.

— Skąd to pochodzi? — tłuło się w młodej głowie uporczywie pytanie. Lecz nikt nie umiał zaspokoić ciekawości chłopca.

Urodził się Łukasiewicz 1822 r., we wsi Ładusznikach pod Tarnowem.

— Wywołują to zjawisko tajemnicze żyły podziemne — twierdzono.

Postanowił sobie Ignas, że tajemnicę tę kiedyś zbada, odkryje.

Ukończywszy 4 klasy gimnazjalne, rozpoczął praktykę aptekarską w Rzeszowie. Po 1840 roku współdziałał z młodzieżą ówczesną w ruchu niepodległościowym. Bo Polska gotowała się znowu do wyzwolenia czegogo porywu...

Rząd austriacki wytropiwszy spisek, (1846 roku) wtrącał konspiratorów do więzienia. Łukasiewicza trzymano naprzód w Rzeszowie, później w lwowskim więzieniu Karmelitów.

Nie zmożły młodzieńca różnorakie katusze, daremne były nieustanne, podstępne badania sędziów. Gdy „wiosna ludów“ 1848 roku, oswoiła przestępców politycznych — Łukasiewicz wszedł w dalsze życie z Polską w sercu, wzmocniony duchowo.

Rozpoczął na Uniwersytecie Jagiellońskim studia apteczne. Ukończył je 1851 roku we Wiedniu, z dyplomem magistra farmacji.

Tak w głuszy więziennej, jak i podczas studiów, zwidywały mu się owe tajemnicze żyły podziemne podkarpackich strumieni.

### II.

W pierwszorzędnej aptece Mikolascha we Lwowie pracuje Ignacy Łukasiewicz. Wolne od zajęć chwile

## Kalendarzyk leśnego człowieka

Nocą, gdy księżyc wędruje w krainie cienia, by z niej wypłynąć jako „pan młody“, niebo się skrzy od gwiazd. Uśmiechają się one do ciebie Druhu i Druhu swym mrugającym światłem. To gwiazdy. Te zaś, co ślą ci spokojne, stałe promienie to towarzyski naszej ziemi, planety. Odszukaj je! Niebo zda się być niezglębioną przepaścią w której głębi wciąż nowe i nowe dostrzegasz gwiazdozbiory czyli t. zw. konstelacje. Dla ciebie Druhu to „tropy nieba“, bo przy ich pomocy zapoznasz się z firmamentem niebieskim, jego życiem i jego tajemnicami. Podziwiasz je, to prawda! Lecz czy znasz? Spróbuj rozwiązać najprostrzy „trop nieba“: znajdź „Wielki Wóz“, „Wielką Niedźwiedzicę“. To nie jest takie proste! Uważaj na kolejność tropów i zapamiętaj, że niedźwiedzia na niebie nie zobaczysz, tylko wyobraźnią możesz go stworzyć obejmując pewną ilość gwiazdozbiorów.

To co odnajdziesz naszkicuj i prześlij do mnie. Będziemy tropili zdobycz.

Jeśli jesteś w „terenach“ dniem to oczy twe nasycą się będą „polską złotą jesienią“. Przecudna pora. Podobno jedyna na świecie. Możesz nazbierać piękną kolekcję liści drzew i krzewów jeśli nie leśnych to parkowych. Przyda ci się to przy zdobywaniu sprawności przyrodniczej.

Zdążając polem do lasu opuszczaj ścierniska, a idź miedzą przy kartofliskach czy ogrodach. (Jeśli idzie zastęp to niech się rozsiewa w tyralierę i zdąża miedzami). Po drodze może spłoszyć stado kuropatw. Staraj się policzyć je w locie i zapamiętać gdzie „zapadły“. Czy znajdziesz je tam?

W powietrzu unoszą się białe nici, „tropy“ „babiego lata“. Lecą wysoko lub tuż przy ziemi lśnią

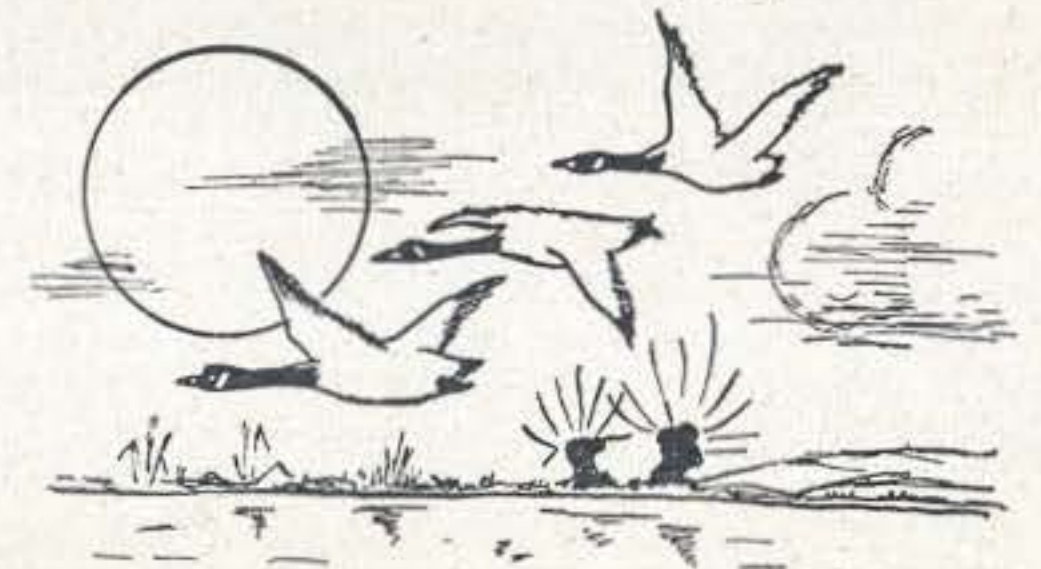
w promieniach jesiennego słońca. Złap jedną nić, drugą, trzecią, aż odnajdziesz w nich „trop“.

Jeśli po drodze będzie staw lub „bagnisko“, obserwuj co się dzieje w trzcinach. Gdy zapada mrok możesz spodziewać się „gości“ na noc. Zachowuj się cicho i czekaj cierpliwie. Może nadleć stadka dzikich k...k. Zobacysz jak „zapadną“. To bardzo ciekawe. Czasem jest już zupełnie ciemno wówczas usłyszysz ich lot i „zapadnięcie się“. Jeśli krzyk sowy nie zamąci ciszy wieczornej staw będzie już spał wraz z zasnutymi mgłą polami.

Bór-las nie wiele się zmienił. Jeny podszycie mieni się bogactwem „złota i czerwieni“. Poszukaj krasnych cór boru b...k. Możesz je zbierać. Wykorzystaj porę grzybową nie tylko na grzybobraniu, lecz i na ćwiczenia. Na kapeluszach niektórych grzybów znajdziesz tropy ich „zjadaczy“. W leszczynie krząta się ruda „tanecznicza lasów“. Trop ją długo i cicho, wierny zasadzie „widzieć będąc niewidzialnym“.

Nie zwlekaj z wycieczką i tropieniem bo dzień już stał się krótszy od nocy! Na tropy!

Hleb.



poświęca badaniom ropy naftowej, nazywanej w Polsce „kicipaczką<sup>\*)</sup>“. Przeczynał, że należałoby ją stosować do znacznie ważniejszych celów, niż jako smary do wyprawy skór...

Przy próbach destylacji<sup>\*\*)</sup> przekonał się młody badacz, że żółtawa ciecz, występująca podczas gotowania jest palną. Wybuchła ona często, parząc go boleśnie. Nie zważał na to. Postanowił zastosować tę naftę do oświetlenia. Może to nowe światło przewyższy siłą nikle płomyki dotychczasowych świec, kaganków, lampek olejnych?

Należało jeszcze obmyśleć i zrobić odpowiednią lampę. Łukasiewicz zwrócił się z tym o pomoc do wiedeńskiego technika Ditmara. Po dłuższych próbach — zrobiono wspólnymi siłami lampę, bardzo zbliżoną do lamp dzisiejszych.

### III.

W „złotej“ Pradze, stolicy Czechosłowacji — obchodzono 1852 roku, pierwszą na całym świecie, uroczystość. Starożytny ratusz i jedna z przylegających ulic — zapłonęły blaskiem lamp naftowych! Na olbrzymim transparencie przed ratuszem, czytano napis:

...Wielki Polak Łukasiewicz, wynalazca lampy naftowej, niech żyje!

Rok później, nastąpiło to w głównym szpitalu we

\*) Nazywają ją także „olejem skalnym“.

\*\*) Oczyszczania.

Lwowie. Istnym dobrodziejstwem były odtąd dla lekarzy i dla chorych jasno oświetlone sale.

Niemal równocześnie zaprowadzono tę nowość na dworcze kolei południowej we Wiedniu. Lampy naftowe niezmiernie ułatwiały utrzymanie ładów i bezpieczeństwa w tak tłumnym, ruchliwym środowisku.

Rychło rozpowszechniły się one wśród szerokich sfer. Mieszkańcy miast i wiosek błogosławili nieznanego okrywcy tej „cudownej wody, która się pali“.

### IV.

Łukasiewicz wrócił na Podkarpacie. Dzierżawił aptekę naprzód w Gorlicach, potem w Jasle. Równocześnie pogłębiał swoje studia teoretycznie i praktycznie.

Sąsiad jego Trzeciecki, właściciel Bóbrki, popadł wówczas w kłopoty finansowe. Jakżeż tu nie ratować przyjaciela?

Wiedząc, że w Boryslawiu wydobywała się ropa naftowa na zewnątrz — Łukasiewicz umyślił poszukiwać jej przy pomocy kopania w lesie szpilkowym, należącym do Trzecieckiego.

Miał szczęście. Tryskającą obficie ropę ujęto w studzienki, obłożone deskami. W pierwsze prowizoryczne „szyby naftowe“.

Destylowano ją w destylarniach koło Bóbrki i Krosna, wysyłając coraz większe zapasy nafty na Zachód. W 1865 roku stanęła wzorowa destylarnia nafty w Chorkowie, posiadłości Łukasiewicza.

Genialny nasz rodak odkrył wartość użytkową ropy naftowej, wynalazł sposób wydobywania

## Uczymy się łączności

Zegrze, Zegrze! wołają pędzące koła pociągu. Zegrze! woła świst maszyny. Zegrze — słyszę z ust druhny, siedzącej vis a vis. Tyle w ciągu tych godzin o nim się mówi.

Jedziemy na Kurs Instruktorski Głównej Kwatery Harcerki do Centrum Wyszkozenia Łączności. Jak też tam będzie? Na stacji oglądamy się czy znajdziemy kogo znajomego. Stoją dwie druhny, podchodzą do nas — „Czuwaj!” — pozdrowienie to ożywia nas. Już nie jesteśmy sobie obce.

Na kwaterze znajdujemy resztę. Jest nas 22 i pół (ta połowa to nasza Danusia, córeczka Dhny Komen-dantki). Najliczniej reprezentowany jest Lublin, a raczej Chorągiew Lubelska — 13 druhen; 2-gie miejsce — Wilno — 5 druhen, a reszta z całej Polski.

Pracujemy dużo, ale poza godzinami ćwiczeń siedzialibyśmy chętnie jeszcze dłużej w pracowniach i warsztatach. Poznajemy tyle tajemnic: teletchnika, radiotechnika, szyfry, pomocnicze środki łączności, telegrafia, a nadto — budowa linii. Popołudniu — w. f., pływani, kajaki.

Instruktorami są oficerowie łączności z p. kpt. Rolewiczem na czele. Wszyscy naprawdę nieocenieni: wkładają tyle pracy w nasze szkolenie i tyle okazują serdeczności, że doprawdy jesteśmy onieśmielone.

Najwięcej wspomnień pozostawiły nam ćwiczenia w budowie polowych linii telefonicznych. Podzielone na 4 grupy — zaczynamy budowę. Wbijamy uziemienie i szybko idziemy naprzód. Biedna zwijakowa: dwa bębny na plecach i jeden w ręku. Tyczkowa zarzuca kabel, ale mała więc ledwie da je radę.

Nieoczekiwanie gromadzą się chmury, zaraz lunie. Niech pada — my musimy skończyć. Wydzwaniamy się po zainstalowaniu stacji. „Zwijac szybko!” — woła centrala. Dobrze — wracamy, zdejmujemy przewody, zwijamy bębny wraz z mundurem, ledwie idziemy po grząskiej ziemi, pot płynie, i widzę pęknięty pęcherz na ręku. Ale cóż tam! głupstwo!

Biegamy bez tchu, na niebie przewalają się zwaly chmur ze strugami deszczu, a ziemię i nasz patrol oświetlają błyskawice.

Wytrwałyśmy na stanowiskach mimo strachu przed piorunami. Wracamy na kwaterę mokre, zziębnięte, ale szczęśliwe i roześmiane, że wybudowałyśmy linię i, że tym razem była to służba „naprawdę”.

Najmilsze były ogniska: nasze własne, gdzie w skupieniu rozważaliśmy sprawy „najważniejsze” i te, gościnne dla naszych gospodarzy, gdy słuchaliśmy ich wspomnień żołnierskich i — dla podchorążaków, zwłaszcza, że 80% z nich to harcerze!

Parę słów o ognisku z udziałem dzieci. Kilka inscenizacji odtworzonych z maleństwami od 4-cho do 7-miu lat wywołało wiele radości w sercach matek i ich samych. Pamiętam, jak przez tydzień dzieciarnia w liczbie 33-cho sztuk przychodziła do naszej kwatery, a my w chwilach wolnych uczyliśmy je śpiewać i tańczyć, Te dzieci wniosły w naszą pracę bez-troskę.

Szybko minął miesiąc naszych „trudów” i radości. Wyniki ocenili instruktorzy jako b. dobre. My same czułyśmy się biegle we wszystkich sztukach technicznych i dumne, że właśnie „dziewczyny” potrafiły.

Chwile rozstania zaćmiły oczy nasze łzami, a serca żalem, bo część serca naszego zostało w Zegrzu. Napewno nie zapomnimy ojcowskiej opieki p. pułkownika Kaczmarka i przyjacielskiego ustosunkowania się do nas instruktorów oraz ludności zegrzyńskiej. *Ada z Hrubieszowa.*

z niej cennych produktów, (benzyny!) i opracował naukowo system jej oczyszczania.

Stał się tym samym twórcą przemysłu naftowego, który bajecznie się rozwijał wszędzie, gdzie tylko odkryto złotodajną ropę. W Polsce, Rumunii, na Kaukazie, w Ameryce.

Nafciarze amerykańscy poznali się od razu na olbrzymiej wartości badań Łukasiewicza. Zaproponowali mu, by sprzedał im swoje wynalazki za 20% zysku od ich przedsiębiorstw. Żądanie to spełnił Łukasiewicz za darmo.

Jeden z tamtejszych „królów naftowych” twierdził po ukończeniu wielkiej wojny, że „Koalicja dopłynęła do zwycięstwa na falach benzyny”.

Wiadomo, że dzisiejsza technika wojenna potrzebuje ciągle olbrzymich zapasów przetworów naftowych. Przede wszystkim benzyny, jedynego materiału pędnego samochodów i samolotów.

Drugi znów nafciarz oświadczył już w czasie pokoju, iż żaden z wytworów przemysłowych nie wyświadcza ludzkości w ostatnich latach tyle niezwykłych usług, co przemysł naftowy.

Dziś cyfra produkcji ropy naftowej na świecie — przekracza rocznie 200 milionów ton, wartości około 20 miliardów złotych! Stanowi ona jedno z większych bogactw naturalnych Polski.

Ludzie dzisiejsi zowią Łukasiewicza „polskim królem naftowym” ówczesni — tytułowali go „ojcem Ignacym”.

Zasłużył sobie na ten przydomek sprawiedliwie. Szlachetny i cichy, znaczną część swego majątku

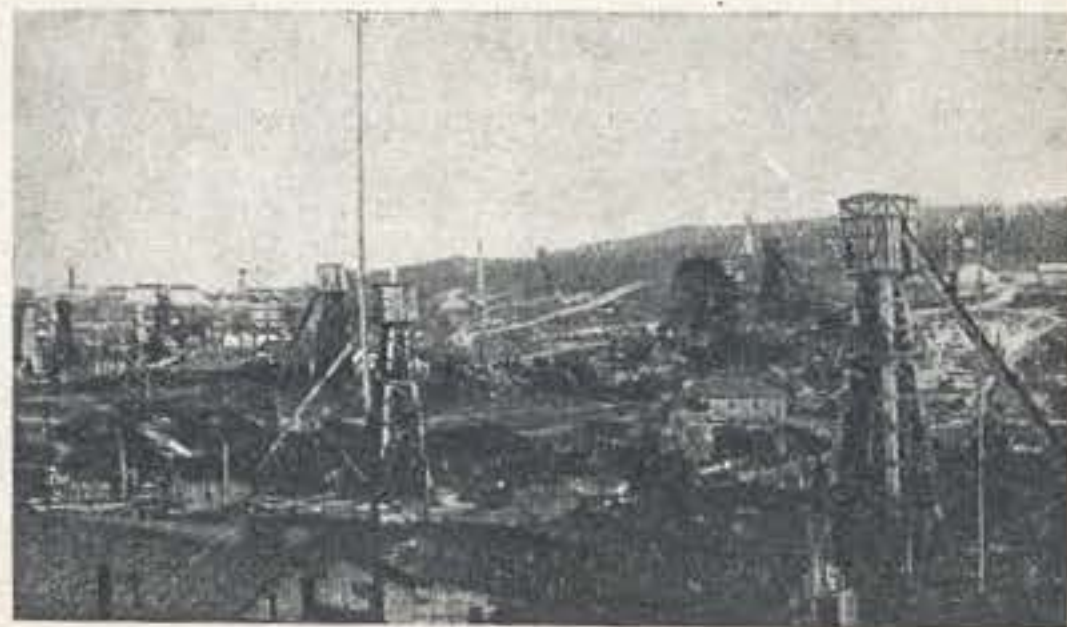
przeznaczał na cele społeczne. Zakładał szkoły, gminne kasy pożyczkowe (nowość ówczesna!), ufundował w połowie kościołów w pobliskim Zrencinie. Jako członek „Wydziału powiatowego” — przyczyniał się znacznym kosztem do budowy okolicznych gościńców i mostów. Twierdzono, że drogi pod Krosnem są „budowane guldenami” Łukasiewicza.

Umarł w Krośnie, 17 stycznia, 1882 roku. Pochowano go w Zrencinie.

Zbiory jego pierwszych pamiątkowych lamp zamiast oddać do muzeum — wyrzucono na śmietnik...

*Wisława.*

\* ) Dawna moneta austriacka, wartości 2 złotych pol.



Fragment zagłębia naftowego koło Borysławia

## Z łukiem w dłoni

### ZAWODY

W najbliższym czasie (1 października) rozpoczynają się doroczne jesienne korespondencyjne Zawody Strzelecko-Lucznicze i trwają do 1.XI r. b. — Zawody te otwierają „strzelecki sezon” jesienny w drużynach i hufcach, Mają na celu wykazanie przez Chorągwie poziomu i zasięgu sportu strzeleckiego, a dla dziewcząt stanowią okazję zdobycia Odznaki Strzeleckiej i Luczniczej. Do zawodów mogą zgłosić się wszystkie harcerki po latach 15-tu bez względu na stopień, funkcję i t. p. Przewidziany jest tylko podział zawodniczek na grupy w-g usprawnienia a więc — posiadające już O. S. bądź O. Ł. i — niezaawansowane — początkujące.

Lucznicstwo niestety możemy uprawiać tylko przez kilka miesięcy. — Zimą lucznicy „próżnują” — to też drużyny harcerskie winny wykorzystać każdy ciepły, pogodny dzień na strzelanie z łuku.

Zawody strzeleckie i lucznicze winny skupić jaknajwięcej młodzieży na stanowiskach; w rezultacie licznego udziału winniśmy zdobyć dużą liczbę „O. S.-ów” i „O. Ł.-ów”.

### KURS STRZELECKO-TECHNICZNY.

Celem wyszkolenia i przygotowania licznych kadr instruktoerek i sędziów sportu strzeleckiego — Główna Kwatera Harcerki organizuje Instruktorski Kurs Strzelecko-Lucznicy, który odbędzie się w Warszawie w czasie 18 — 25 października r. b.

Zgłaszać się mogą kandydatki, mające w tym kierunku nie tylko zamiłowanie, ale i chęć do dalszej pracy na terenie drużyny lub hufca. Warunki: lat 18, stopień samarytanki, sprawność p. do o. k., opłata zł. 15.—. Termin zgłoszeń do Głównej Kwatery Harcerki przez Komendę Chorągwi do dn. 3.X.1937 r.

### HARCEKSTWO W ZAWODACH NARODOWYCH.

Narodowe Zawody Strzeleckie, do których stają zawodnicy i zawodniczki wszystkich klubów i organizacji, walczą o tytuł mistrzowski — odbędą się w czasie 22.IX r. b. w Wilnie.

Uczestniczy w nich „elita” strzelecka z całej Polski w liczbie około 800 zawodników.

Harcekarstwo reprezentowane jest przez 12 druhów i 4 druhny z Harcerskiego Klubu Strzelecko-Luczniczego w Warszawie.

## ODLEWY TROPÓW

Aby uzyskać sprawność „tropicielki” trzeba przedstawić odciski śladów w gruncie trzech dzikich zwierząt. Jakże utrwalić te odciski, ażeby je przedstawić przy próbie na sprawność? Kilka lat temu „Na Tropie” podało sposób utrwalania tropów, a że jest to umiejętność potrzebna, powtarzamy ten przepis.

Do utrwalenia śladów potrzebne będą dwie okrągłe puszki blaszane o średnicy najmniej 100 cm, gips, odrobina cementu, odrobina tłuszczu, szczypta sproszkowanej farby brązowej lub zielonej i woda.

Do utrwalenia wyszukujemy ślad odbity głęboko na miękkiej ziemi, lub glinie (rys. 1). Z piasku trudno wziąć odlew. Okolicę śladu trzeba oczyścić z źdźbeł i grudek. Z jednej z puszek usuwamy dno, tak, żeby miało brzegi całkiem gładkie, inaczej bowiem odlew nie wysunie się z puszki. Również drugie dno puszki usuwamy, lub przynajmniej robimy w niej duży otwór. Puskę sma-

rujemy wewnątrz dokładnie tłuszczem i przykładamy ją gładką krawędzią do ziemi tak, aby ślad znalazł się nienaruszony w środku (rys. 2). Do puszki nalewamy gips dobrze rozrobiony z wodą. Gips musi być dość płynny, by



wypelnił dokładnie wszystkie zagłębienia śladu.

Teraz musimy czekać, aż gips zupełnie stwardnieje. Zależnie od pogody może to trwać parę godzin, a może zejść i doba nim dobrze wyschnie. Gdy już jest dość suchy, podnosimy odlew z ziemi,

## Na harcerskim gospodarstwie



Stado owiec, które tu widzicie, należy do folwarku harcerskiego Górki Wielkie, który znajduje się na Śląsku Cieszyńskim. Gospodarstwo to nielada. Na pięknych pastwiskach pasie się 37 krów, których mleko zarząd folwarku własnym autem dostarcza do wielkiego Sanatorium dla dzieci w Istebnej. Uprawa ziemi przynosi dochody, które obrócone są na dalszą rozbudowę harcerskiego ośrodka.

W ostatnim roku wykończono w Górkach Wielkich dwa domy szkoły instruktorskiej, przeprowadzono elektryfikację folwarku, wybudowano czworak dla służby folwarcznej, założono część ogrodu i tp.

Latem w Górkach Wielkich odbyło się szereg kursów i konferencji harcerskich. Tu także przeniesiona została szkoła wodzów zuchowych z Nierodzimia.

W jesieni odbędzie się w Ośrodku szereg dalszych kursów. Ośrodek tętni życiem i pracą.



## WILCZĘTA NA DZEMBORI.

W czasie Dzembori w Holandii zuchy holenderskie, wilczęta miały swój zlot w pobliżu obozu skautów. Zlot ten odbył się w dużym mieście Haarlem, gdzie wilczki mieszkały w szkołach, specjalnie do tego celu urządzonych.

Wilczęta holenderskie są bardzo podobne do wilcząt angielskich, ale zato bardzo mało do polskich zuchów. Jedynie z miny. Wilczęta holenderskie wyglądały tak samo dzielnie jak i polskie.

Wilcząt na zlocie było około 6.000. Pewnego dnia (3.VIII) wszystkie te zuchy zjechały do Vogelzang, gdzie było Dzembori i tam miały swoje ognisko. Ognisko to było trochę podobne do naszych kominków, ale ponieważ była tak wielka masa dzieci, nie można było myśleć o żadnych pokazach, popisach zuchowych.

Następnego dnia wilczki zwiedzały cały zlot. Były także na trybunach, z których mogły widzieć polski pokaz. Nasz pokaz był bardzo ładny, to też nic dziwnego, że wilczki „szalały” i krzyczały na widok samolotów polskich. Najczęściej wodzami w Holandii są kobiety. Wilczki je bardzo lubią i słuchają je zawsze, ale podczas polskiego pokazu Druhny nie mogły sobie dać z nimi rady.

Każda gromada wilczęca chodziła ze swoim znakiem. Znaki były wspaniałe, znać, że gromady dbają bardzo o nie. Na znakach tak samo jak w Polsce umieszczone są wstążeczki z nazwiskami zuchów, oznaczają one sprawności i gwiazdki zdobyte przez wilczki.

Wilczki bawią się w zwierzęta dzungli, tańczą różne tańce, niektóre z nich, np. taniec pantery Bagheery, są bardzo ładne. Kiedy jedni nasi instruktorzy nauczyli tańczyć holenderskich wilczków zuchowej karuzeli, chłopcy stale chcieli ją tańczyć.

Wszędzie też można było spot-

kać wilczka zbierającego od skautów i instruktorów autografy. Kiedy zobaczyli napis „Polska” — wpisany w swoim notatniku — uczyli się tego wyraźnie wymawiać. Robili to bardzo komicznie. Jeden znak miały wilczki taki sam jak polskie zuchy: jest to główka wilczka.

## PRZYJACIELE NA KURSIE.

Coraz częściej instruktorzy zuchowi wysuwają nowy sposób wciągania ludzi do roboty zuchowej. W najbliższych miesiącach ma dojść do skutku kurs zuchowy, którego uczestnicy będą się składać z przyjaciół, krewnych i znajomych wodzów. Dobrą stroną takiego zespołu ludzi będzie pewność, iż do roboty zuchowej przyjdą wszyscy ci, którym ta robota najbardziej będzie odpowiadać. O wynikach tego kursu napiszemy niedługo w czasopiśmie instruktorskim „W Kręgu Wodzów”.



Co za radość taka kąpiel zuchów.

## NOWINY ZUCHOWE.

Kolonie. W czasie ubiegłych wakacji odbyło się bardzo dużo kolonij. Jeszcze nie ma dokładnej statystyki, ale z meldunków wyni-

ka, że było tych kolonij ze dwa razy więcej, niż w ub. roku.

Tajna gromada Wodzów. Był w czasie wakacji jeden kurs wodzów. Na tym kursie był srogi komendant. Wysyłał swoich wodzów po sprawność „trzech piór”, urządzał im różne alarmy i śpiewał z nimi b. dużo piosenek. Zdawałoby się, że po skończeniu kursu wodzowie nie popatrzą nigdy na swego komendanta, a tymczasem dzieje się zupełnie inaczej. Oto uczestnicy tego kursu założyli „tajny klub”, zaprosili na prezesa właśnie swego srogiego komendanta i razem z nim wyczyniają najrozmaitsze dziwy, a wszystko w wielkiej tajemnicy przed ludźmi.

Pasowanie na harcerzy. Wrzesień jest miesiącem, w którym większość gromad urządza pasowanie zuchów na harcerzy. Jednocześnie z przekazywaniem „starych” zuchów drużynom, gromady organizują przyjmowanie nowych zuchów. Jest przy tym wiele wesołych obrzędów.

Kolonie zimowe. Jeżeli któraś gromada zamierza zorganizować kolonij zimową musi już zacząć przygotowania do niej. Najważniejszą rzeczą — to dobre miejsce i pieniądze.

## BIBLIOTECZKA WODZA ZUCHÓW.

- |  |               |
|--|---------------|
| A. Kamiński<br>ANTEK CWANIAK                   | Cena zł. 3.50 |
| A. Kamiński.<br>KSIĄŻKA WODZA ZUCHÓW           | Cena zł. 5.—  |
| A. Kamiński.<br>KRĄG RADY.                     | Cena zł. 4.—  |
| O. Zawrocki.<br>GIMNASTYKA ZUCHÓW.             | Cena zł. 0.70 |
| B. Hlebowicz.<br>ĆWICZENIA PRZYRODNICZE ZUCHÓW | Cena zł. 1.—  |
| SPRAWNOŚCI ZUCHOWE                             | Cena zł. 0.85 |
| GROMADY ZUCHOWE NA WSI                         | Cena zł. 0.60 |

Do nabycia w H. B. W. „Na Tropie”. Warszawa, ul. Łazienkowska 7, Konto P. K. O. 62288.

## TAJEMNICE

### DZIENNICZEK ZASTĘPOWEGO



Podobno wielu skautów na całym świecie posiada w kieszeniach swych mundurów czarne, zielone, niebieskie, czy inne notatniki. Powiedziałbyś bracie, że to nic szczególnego. Może tak, a może i nie, Dzienniczki mogą być różne. A ja w tym wypadku myślę o tym małym dzienniczku, w którym na każdej stronie figuruje nazwisko któregoś z chłopców twojego zastępu. Jest tam imię i nazwisko, kilka szczegółów informacyjnych i uwagi. Co za przeróżne uwagi! Weźmy tę kartkę o Józku Bajlińskim. Pierwsza notatka jest krótka: znów zapomniał przynieść z sobą składki. A dalej: pobił Stacha i nawymyślał Jurkowi. Gdy robiłem mu uwagi, stawał się. Za kilka dni: Muszę pogadać z Józkiem. Włóczy się z „aniolkami”. Po tym: rozmawiałem z Józkiem, tak jak z przyjacielem. Opowiedział mi swoje ciężkie życie. Muszę mu pomóc. Za kilka tygodni: Józek mi pomaga w pracy zastępu. Wyślę go na kurs gier polowych. Pierwszorządny sportowiec. Za miesiąc: Obrazil Stacha. Znów rozmawiałem z nim. Co za zmiany w tych chłopcach.

Oto krótka notatka z książeczki zastępowego. Kilka szczegółów, szczegółików, a wszystko to odzwierciedla historię życia chłopców w zastępie. Czasem zapomni się o tym, jakim dawniej był chłopak. Wystarczy otworzyć, czerwoną, zieloną czy czarną książeczkę i widzieć od razu jakie zmiany zaszły w moim chłopaku. Stał się lepszym czy gorszym? Pomogłem, jako zastępowy, czy nie? Czasem po latach tak przyjemnie otworzyć małą książeczkę. Tych chłopców miało się w zastępie i próbowało się ich wychowywać. Rezultat jest czasem dodatni, czasem ujemny. Ale się pracowało!

## KONIECZNIE SPRAWNOŚCI!

Trzeba nie wiem poraz który obejrzeć „Sprawności harcerskie”. Może razem z zastępem wybrać jakąś sprawność, którą będziecie robić razem. Nie czekać na nic. Wziąć się do roboty i kończyć dokładnie, ale szybko rozkład programu sprawności. A po tym do

działa. Tylko na wszelki wypadek pamiętać: Sprawności nie służą do tego, by móc naszyć sobie krążek na rękawie, ale po to aby chłopcy mogli być jeszcze o jeden stopień sprawniejsi w samarytanctwie, pionierce czy zabawkarstwie. Przez te sprawności muszą się stawać coraz dzielniejszymi harcerzami.

## ZADANIE WYCIECZKOWE.

Jest was ośmiu. Chciecie tworzyć zżyta paczkę przyjaciół. Próbujcie to uczynić przez wycieczki. Sam wyraz: wycieczka — brzmi bardzo ładnie, ale gorzej jest, gdy trzeba pomyśleć o programie wycieczki. Wtedy dopiero męczy się każdy z was wodzów zastępowych, siedząc nad czystą kartką papieru.

I mimo woli błędząc wzrokiem po książkach stojących na półce przypominacie sobie o malej szarej książeczce „Sprawności harcerskie”. Strzela wam do głowy świetny pomysł — zamienić wykapki na próby sprawnościowe. Powieki rozszerzają wam się z radości. Co to za wspaniała rzecz dla zastępu!

Układacie sobie program. Rano, gdy jeszcze wszyscy śpią, doszłicie do ścieżyny leśnej. Jakies ślady? Co to za zwierzę? Sarna, zając? Rozglądacie się wokoło, szukacie. Nic nie widać. Ale widocznie zwierzę poszło w tym kierunku! Idziemy. O, tu na korze kilka włosków brązowych. Świetnie! Szukacie dalej. A po tym na drodze widzicie ślad roweru. W którą stronę jechał ten rowerzysta? Chłopcy zaczynają się spierać. Wreszcie wskazują dobry kierunek. Po obiedzie dalej zdobywacie wiedzę tropicielską, ktoś poszedł na przód, reszta rusza jego śladem. Otóż tu kilka łodyg trawy wskazuje drogę, tu nacięta strzałka na korze, dalej ślad z patyków. Wreszcie słyhać głos Wilgi. Oho! to któryś z poszukiwanich odzywa się hasłem zastępu. Nad wieczorem siadacie przy ognisku. Zastępowy wyciąga książkę i zaczyna czytać: „Gdy Mowgli spostrzegł Bagere...”. I tak „Księga Dżungli” kończycie swój pracowity dzień zastępu tropiciele.

## ZASTĘPOWYCH

### PRACA JESIENNA

Wiemy dobrze, jak przyjemne są wycieczki zastępów w daleki świat dróg polnych, gęstwin leśnych i kajakowych wypadów. Ale gdy w dzień zwykły tygodnia zbierzemy się w izbie, musimy i tu wokoło odkryć piękną i czarowną Przygodę. Jedne zastępy tego już próbowały, inne nie. Dlatego odkryjcie róg zasłony, otaczającej stare historie dawnych drużyn.

Oto spróbujcie się rozejrzeć po izbie. No tak: stare sprzęty, gałtka ze sztandarem błyszczą wymytą szybą, obok widać przez okno kawałek nieba, a niżej dachy domów. Na ścianie domu są jakieś gzymsy, esy floresy sztuki murarskiej. Jakżeż to świetnie byłoby się zabawić z zastępem w szukanie Przygody w mieście! Trzeba przejrzeć historię miasta, jakiś przewodnik informacyjny; plan już gotowy. Zacznie się z zastępem odkrywanie tego wszystkiego, co się tutaj kiedyś działo. Tam w kościółku św. Anny znajduje się w ścianę wmurowane drzewo. To jeszcze z czasów pogańskich, gdy tu stał święty gaj. W rynku są domy stare, a w nich dziwnie sklepione schody i korytarze. Mają one kilkadziesiąt lat.

A przy drzwiach jaka dziwna stara klamka. Podobno od Bernadynów do Dominikanów prowadzi jakiś loch. Trzeba to koniecznie zbadać! A tu przy Krzyżu odparto atak Szwedów. Dużo tu padło naszych żołnierzy. I tak wciąż szukając, odkryje się stare tajemnice miasta, miasteczka. Może jakimś wieczorem, gdy księżyc pocnie lizać dachy domów, wejdziemy na wieżę kościelną i obejrzymy u stóp leżące miasteczko. Może wtedy ktoś z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wyprawi się z nami i przeegzaminuje chłopców z wiadomości o tych czy innych zabytkach. Może drużynowy ten egzamin pozwoli uznać za próbę na przewodnika po dużym, małym mieście? Może. A ile ciekawych rzeczy chłopcy się nauczą. Próbujmy. Jeśli ktoś jest odważny i nie boi się przeszkód, to znajdzie wówczas tak przeróżne awantury w mieście, że chłopcy z prawdziwą ochotą przyjdą na jesienne zbiórki zastępów.

**GOŚCIE NA BUCZU.** W końcu lipca odwiedziła Ośrodek Harcerski na Buczu wycieczka dziennikarzy, zorganizowana przez Komitet Święta Gór w Wiśle. W wycieczce wzięło udział przeszło 40 osób, reprezentujących pisma codzienne z terenu całej Polski. W ślad za tym w prasie codziennej pojawiło się szereg artykułów opisujących Bucze i charakteryzujących pracę harcerskiej szkoły instruktorskiej.

W sierpniu przybyła na Bucze wycieczka Senatorów i Posłów R. P. Wycieczka była podejmowana śniadaniem, po czym goście zwiedzili cały ośrodek. **SZKOŁA PRZYSPOBIENIA GOSPODARSTWA WIEJSKICH** została uruchomiona na Buczu. Szkoła pracuje w oparciu o gospodarstwo rolne, hodowlane, ogrodowe i domowe Harcerskiego Ośrodka na Buczu.

**5. CIULECIE BUCZA** było święcone uroczystością w dniu 20 czerwca, w obecności licznie zebranego grona instruktorów oraz gości. W program tej uroczystości weszło również otwarcie nowego Domu Instruktorów im. Z. Wocławskiej, jaki został wybudowany w pobliżu szkoły buczańskiej.

**SZLAKIEM KARPACKIM II-EJ BRYGADY** przewodowała latem V D. Harcerzy z Kalisza. Szlak prowadził przez Nadwornę, Rafajówkę, Przelęcz Pantyrską, Zieloną, Jaremeze, Mikuliczyn i Worochę do granicy czeskiej. W miejscowościach tych harcerze rozbi-

jali obóz, zapalając ogniska, w czasie których z udziałem ludności miejscowej rozpamiętywali w gawędach bohater-  
skie zmagania oddziałów legionowych. Pod Krzyżem Legionów na Pantyrpasie harcerze złożyli uroczyste ślubowanie wierniej służby Ojczyźnie.

W czasie wędrowki na szlaku legio-  
nowym harcerze urządzali dni dobrych uczynków, spotykając się wszędzie ze strony ludności i licznie spotykanych na szlaku turystów z życzliwym przyjęciem.

**HARCERZE KRAKOWSCY** intensywnie szkolą się w szybownictwie. Harcerska eskadra lotnicza im. Idzikowskiego odbyła kurs w Ustjanowej, gdzie 1 z nich uzyskał kat. A., 23 — uzyskało kat. B. a 14-tu uzyskało kat. C. Ogółem kurs wykonał 474 lotów. Równocześnie zastęp harcerzy z Zakopanego przeszedł kurs szybowcowy w Golezszowie.

**NAD JEZIOREM CHARZYKOWSKIM** buduje się ośrodek wychowania fizycznego. Gł. Kwatery Harcerki. Ośrodek składa się z jednopiętrowego domu, przystani żeglarskiej z 30 mtr. pomostem, oraz pływalni. W czasie od 26 czerwca do 17 sierpnia b. r. odbywały się jednocześnie w ośrodku po 3 dwutygodniowe kursy żeglarskie, pływackie i gier polowych. O wysokim poziomie wyszkolenia, jaki uzyskują harcerki w swym ośrodku może świadczyć fakt, że w organizowanych na

wspomnianym jeziorze zawodach pływackich zespół dziewcząt - harcerki pobili w pływaniu na 400 mtr. drużynie męską. (HAP).

**„ZAWISZA CZARNY”** wyruszy z Gdyni w końcu września na ostatni tegoroczny trzytygodniowy rejs po morzu Bałtyckim. Załoga statku składać się będzie z 29 oficerów W. P. i 20 harcerzy, stanowiących stałą załogę szku-  
nera.

W chwili obecnej odbywa się w Harcerskim Ośrodku Morskim w Gdyni kurs dla instruktorów Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Również na harcerskim jachcie „Poleszuk” przechodzą obecnie 3 tygodniowe przeszkolenie harcerze żeglarze. Jak z powyższego wynika, tegoroczny harcerski sezon morski potrwa wyjątkowo długo. (HAP).

**FARMA HARCERSKA W AMERYCE.** Dwa okręgi Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych A. P. zakupiły dla miejscowego harcerstwa specjalną farmę w Yorkville Illinois, na której obszarze skupi się obozowe życie polskich harcerzy z Oceanem. Pierwszy obozowy kurs harcerski w nowym „królestwie” chłopów-harcerzy poprowadził harmistrz J. Jarnuszkiewicz — uczestnik II wycieczki instruktorów Z. H. P. do Ameryki. Również odbyły w Yorkville pierwszy kurs wodny poprowadził uczestnik wycieczki z Polski — J. Waciórski. (HAP)



Samolot polskiej wyprawy dżemborowej na lotnisku koło Hagi



WŁADYSŁAW STEPIEŃ.

## VADEMECUM ZEGLARZA

Cena zł. 5.—. Vademecum zawiera prawo szlaków morskich, przepisy policyjne, etykietę jachtową, sygnalizację morską, pogodoznawstwo, kartografię morską, locje zatoki gdyńskiej, wiadomości o nawigacji i t. p. Olbrzymi materiał nagromadzony w tej książce, ilustrowany jest wieloma rycinami i 5-ma kolorowymi tablicami.

W poprzednim numerze „Na Tropie” omyłkowo podano cenę „Vademecum Żeglarza”, co niniejszym prostujemy.

Cena tej książki wynosi zł. 5.—.

## MANEWRY JESIENNE.

Na Pomorzu odbyły się wielkie manewry międzywojewódzkie, w których wzięło udział Marszałek Smigły-Rydz, oraz przedstawiciele armii zagranicznych. W manewrach wzięły udział wszystkie rodzaje broni ze szczególną przewagą oddziałów zmotoryzowanych. Oddziały wojskowe, biorące udział w manewrach, spotykały się wszędzie z bardzo serdecznym przyjęciem ze strony ludności cywilnej. Szczególnie owa-  
cyjnie były witane nasze wojska przez ludność miasta Bydgoszczy. Miasto to wydało z okazji zakończenia manewrów uroczysty raut, na którym Marszałek Smigły - Rydz wygłosił przemówienie. Stwierdzając w nim znaczenie więzów wzajemnej sympatii łączącej ludność cywilną z wojskiem, Marszałek powiedział, że: „naród, kochający swe wojsko i garnący się do tego wojska z miłością i szacunkiem, jest narodem zdrowym, posiadającym poczucie swej siły i umiejącym wyraźnie sformułować sobie, co jest elementem siły i gwarantem jego rozwoju i rozrostu”.

Stolica również przyjęła powracające z manewrów wojska owa-  
cyjnie. Tłumy publiczności witały maszerujące przez miasto oddziały, zasypując je formalnie kwiatami. Harcerze w pełnym umundurowaniu wyszli naprzeciw wkraczającym do miasta oddziałów i towarzyszyli im, niosąc na ich czele szeregi białoczerwonych sztandarów.

## ŚMIERĆ PREZYDENTA CZECHOSŁOWACJI.

W połowie września zmarł Prof. Tomasz Masaryk, znakomity mąż stanu, Prezydent Czechosłowacji i twórca niepodległości tego kraju. Zwłoki Prezydenta Masaryka pochowane będą narazie na cmentarzu w Lanach — ulubionej rezydencji zmarłego Prezydenta.

## PRZEŚLADOWANIA POLAKÓW W NIEMCZECH.

Ostatnie tygodnie przyniosły wzmożenie akcji antypolskiej w Niemczech. Ponad czterdziestu polskich działaczy społecznych na Śląsku Opolskim zostało aresztowanych bez podania im do wiadomości winy. Są oni pozbawieni wszelkiej opieki prawnej. Polskie związki sportowe pozbawione zostały możliwości używania koszulek sportowych, które uznane zostały za mundur. Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech otrzymał zakaz noszenia mundurów. Polska prasa ulega ciągłym konfiskatom. Rodzice, którzy posyłają dzieci do nielicznych szkół polskich, lub którzy wysłali w tym roku dzieci na kolonie letnie do Polski, są przedmiotem ciągłych szykan i tracą pracę. Również należenie do polskich towarzystw pociągów za sobą nieprzerwany ciąg prześladowań. W ostatnich dniach w ziemi Warmińskiej wyszedł zakaz działalności wszelkich polskich towarzystw katolickich. W wielu lokalach polskich przeprowadzono rewizje. Mimo terroru i grozy Polacy w Niemczech gotowi są wytrwać w swym poczuciu narodowym.

## ZE ŚWIATA WOJEN I POLITYKI.

Przeciągająca się wojna hiszpańska budzi obecnie mniejsze zainteresowanie

niż to było dotychczas. Prasa całego świata śledzi natomiast z zainteresowaniem przebieg wydarzeń na dalekim wschodzie, gdzie Chińczycy stawiają zacięty opór najazdowi Japońskiemu.

Duże zaniepokojenie wywołało pokazanie się na Morzu Śródziemnym i na Morzu Marmara tajemniczej łodzi podwodnej, torpedującej statki handlowe. Sprawą tą zajęła się specjalna, międzynarodowa konferencja „antykorsarska”, która zebrała się w Nyon, gdzie podpisano układ mający na celu zwiększenie bezpieczeństwa. Wielka Brytania trzyma na Morzu Śródziemnym 4 pancerniki, 4 ciężkie krążowniki i 5 mniejszych, 7 łodzi podwodnych, 5 torpedowców motorowych, 1 lotniskowiec i 41 kontrtorpedowców! Jeden z kontrtorpedowców napotkał niepokojącą łódź podwodną i wypuścił do niej torpedę. — Łódź zniknęła, a pokazanie się na fali w tym miejscu śladów oliwy pozwala przypuszczać, że łódź ta została zatopiona.

## KONFERENCJA AERONAUTYCZNA RADZI W WARSZAWIE.

W początku m. b. radziła w Warszawie konferencja aeronautyczna państw bałtyckich i bałkańskich, która miała na celu omówienie i uzgodnienie prac zdążających do wzmożenia bezpieczeństwa linii komunikacji lotniczej w państwach, reprezentowanych na konferencji a w szczególności udoskonalenie służb radiowych i meteorologicznych. Znaczną uwagę poświęcono sprawom bezpieczeństwa lotów w zimie, co ma dla nas doniosłe znaczenie wobec decyzji utrzymania komunikacji na liniach zagranicznych P. L. L. „Lot” przez cały sezon zimowy.

## MŁODZIEŻ WIEJSKA ORGANIZUJE SIĘ.

Przed kilku dniami odbył się zjazd maturzystów - wieśniaków, na którym omawiano wybór zawodu pod względem

potrzeb wsi oraz współpracę akademików chłopów ze Zw. Młodej Wsi. Dość należy, iż akademicy chłopów będą zamieszkiwać w Domu Akademickim w Warszawie w liczbie 200, jako jedna zwarta grupa.

## SZCZYTY GÓRSKIE OBNIŻAJĄ SIĘ.

W Alpach szwajcarskich szczyt Rosablanc obsunął się znacznie i „przekrzywił”. Obsunięcie szczytu doszło do 20 m. a przyczyną tego niecodziennego zjawiska jest nacisk z boku lodowca. Lodowiec podpierał wierzchołek góry i podczas cieplejszych dni wiosennych szczyt góry uległ obsunięciu.

## PRZYJAŻŃ POLSKO-ESTONSKA

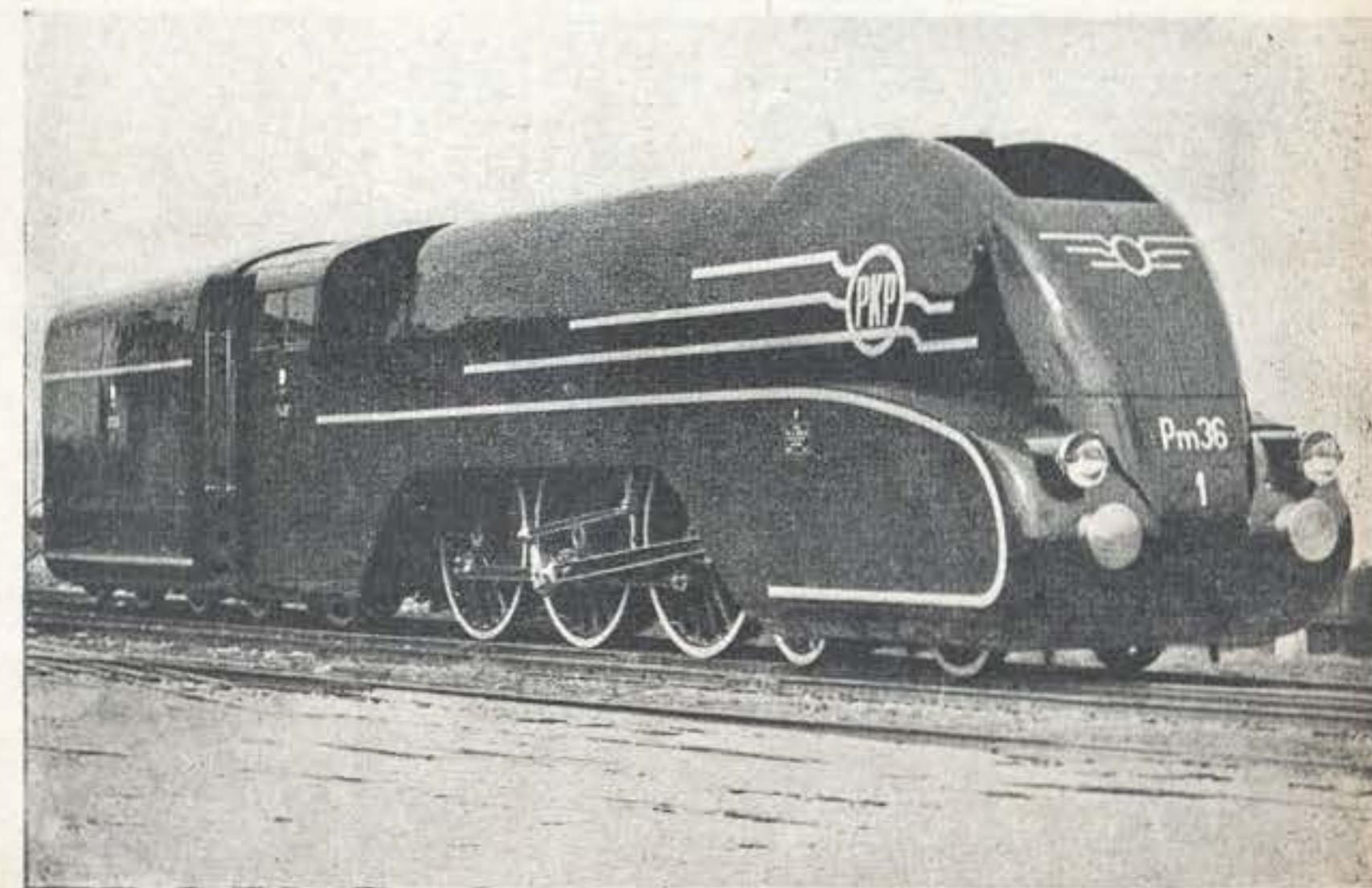
Na początku września bawił w Warszawie min. spraw zagranicznych Estonii dr. Akela. Kilkakrotnie podkreślał on w rozmowie z dziennikarzami dobre stosunki dwóch narodów i zwracał uwagę na rozwijającą się pomyślnie umowę handlową pomiędzy Estonią i Polską.

## 100 MILIONÓW FRANKÓW ZA TELEGRAM Z MARSA.

Uczony jugosławiański Mikołaj Tesla przy pomocy skonstruowanego przez siebie aparatu do uzyskiwania prądu milionowego napięcia ma zamiar porozumieć się z Marssem. O ile ta próba uda się uczonemu jugosławiańskiemu, wówczas stanie się on właścicielem 100 milionów franków, które są nagrodą ustanowioną przez Francuski Instytut Astronomiczny.

## POLSKIE KOLEJNICTWO GÓRĄ!

Na wystawie wszechświatowej w Paryżu podziw wzbudzał polski pociąg, który otrzymał I nagrodę. Jest on wyrazem najnowszych zdobyczy techniki z zakresu kolejnictwa. Poniżej zamieszczamy zdjęcie nagrodzonej lokomotywy.



## „NA TROPIE” MA GŁOS

DH. M. PIESTRZYŃSKI Z ŁODZI — Książki wysłaliśmy 10.IX. Wyjaśniamy, że dh. Makowski opłacił prenumeratę 1 egz. do dnia 31.I. 1938 r., wobec czego wpłaconą przez Druha kwotę zaliczamy a conto prenumeraty za rok 1938. Natomiast jako przysługującą Druhowi premię za zakup książek będziemy Druhowi wysłali do końca r.b. drugi egzemplarz „Na Tropie”.

Nadesłano nam następujący komunikat, z prośbą o umieszczenie: „Introligatornia harcerska przy Komendzie Hufca w Pszczynie przyjmie od zamaz introligatora-mistrza, lub czeladnika — najchętniej harcerza.

Adres: Pszczyna, ul. Wolności 5 a.

## KSIĄŻKI NADEŚLANE

O WAWELSKIM SMOKU I INNYCH CUDOWNYCH ZDARZENIACH. M. Dynowska, str. 32. Cena 0.80 zł. Ks. Atlas Lwów — Warszawa.

Książeczka ta jest zbiorkiem naj-

# Wiadomości Sportowe

## PIŁKA NOŻNA.

Przed wszystkim obecny stan tabeli rozgrywek Ligi:

	gier	stos. punkt.	stos. bramek
Cracovia A. K. S. (Chorzów)	15	22:8	38:12
Ruch (W. Hajduki)	14	20:8	37:16
Wisła (Kraków)	12	16:8	27:11
Warta (Poznań)	13	14:12	25:25
Pogoń (Lwów)	13	13:13	18:16
Ł.K.S. (Łódź)	14	12:16	29:27
Warszawianka (Kraków)	14	11:17	20:23
Garbarnia (Kraków)	14	11:17	20:23
Dąb (Katowice)	18	0:36	0:54

Jak łatwo sobie obliczyć do tytułu mistrza Polski kandydują co najmniej trzy drużyny. Cracovia trzyma się na czołe już tylko lepszym stosunkiem bramek, Ruchowi wystarczy wygrać najbliższą grę, by zrównać się A. K. S. i Cracovią, a i Wisła może jeszcze śnić o laurach, tylko, że ona musiałaby wygrać aż trzy gry pod rząd.

Dół tabeli oprócz nie liczącego się Dębu przedstawia się niezwykle groźnie dla Garbarni i nie o wiele lepiej dla Warszawianki i Ł. K. S., wszystkie te trzy drużyny mają już tylko po 4 gry do rozegrania, a jak dotychczas znacznie więcej punktów straconych niż zdobytych. Pogoń uratowała się olbrzymim zwycięstwem, odniesionym w ostatnią niedzielę nad Wartą (6:0).

Najpoważniejsze zmagania jednak toczą się między mistrzem zeszłorocznym Ruchem a obu beniaminkami: Cracovią i A. K. S. Od maja licząc Cracovia miała następujące wyniki: 27.V. z Wisłą 1:1, 31.V. z Ruchem 1:1, 5.VII. z Garbarnią 4:0, 12.VII. z A. K. S. 1:1, 30.VIII. z Wartą 3:3 i 5.IX z Wisłą 3:3, punkty zatem utraciła jedynie na remisach.

Przy sposobności warto wspomnieć o uroczystościach jubileuszowych tego jednego z pośród najstarszych klubów sportowych w Polsce, który w dniach 29.V. — 6.VI. obchodził trzydziście swego istnienia, zaznaczając swoją teżyżnę ładnym zwycięstwem nad doskonałą drużyną węgierską Bocskay 4:2 i małą przegraną z mistrzem Austrii Admirą 1:0.

Na jesieni 1906 r. powstał w Krakowie z inicjatywy znanego literata Dr. Tadeusza Kończyńskiego projekt zorganizowania zawodów piłki nożnej. Jedne z pierwszych zgłosiły się drużyny: biało-czerwonych — Mazur i akademicki klub Cracovia. Wkrótce po tym oba te kluby połączyły się, tworząc jedno To-

warzystwo sportowe pod nazwą Cracovia i barwach byłego Mazura — biało-czerwonych. Towarzystwo, mimo tak bardzo niesportowego nastroju ówczesnego Krakowa, rozwija się znakomicie. W 1910 r. posiada już klub hokejowy (nie byle sensacja na owe czasy), zdobywcę mistrzostwa Polski w ubiegłym sezonie i 14 zespołów. W 1911 r. zdobywa własne boisko, pierwszy park sportowy w Krakowie.

Od 1912 r. zaczynają się tworzyć sekcje: tenisowa, lekkoatletyczna, łyżwiarska, hokeja ziemnego, a po wojnie już pływakowa, kolarska, narciarska, piłki ręcznej, kajakowa i ping ponga.

Liczne wyjazdy zagraniczne i wspaniałe zwycięstwa odnoszone przed wojną w swoich barwach roznoszą sławę Cracovii i robią doskonałą propagandę Polsce w całej Europie.

Z wybuchem wojny sportowcy wstępują do Legionów, gdzie mimo zawieruchy organizują wojskowe kluby sportowe. O ich popularności świadczy fakt, że w r. 1917 na zawodach sportowych Cracovii gości Marszałek Piłsudski z Towarzyszami z I Brygady.

Z chwilą zorganizowania Państwowej Ligi Piłki nożnej Cracovia wysuwa się od razu na czoło, zdobywając w pierwszym roku zwycięstwo, które później uzyskuje jeszcze dwa razy.

Powoli jednak klub zestarzał się i w 1935 r. spadł z Ligi do A klasy. To pozwoliło drużynie odpocząć i zreorganizować się. Po tryumfalnym pochodzie zwycięstw w klasie A, gdzie nie przegrała Cracovia ani jednej gry, znalazła się w r. 1936 w Lidze i obecnie stoi na jej czele. Zwolennicy życzą jej, by tam pozostała.

\* \* \*

Tabela rozgrywek międzynarodowych wygląda dla nas dość blado. Wciąż coś nam tu jeszcze brakuje, ja myślę, że treningu zimowego i wogóle wytrwałej ciągłości w pracy. Oto jej stan z okresu od maja b. r.

Ł. K. S. — F. C. Bordeaux	4:2
Baskowie — Śląsk	4:3
Berlin — Kraków	3:1
Szeged (Węgry) — Cracovia	3:2
Polska — Szwecja	3:1
Rumunia — Polska	4:2
Warta — Vienna	4:4

Tabela rozgrywek o wejście do Ligi.			
Polonia (Warszawa)	3	6:0	10:1
Śmigły (Wilno)	3	4:2	6:2
Brygada (Częstochowa)	3	2:4	5:9
Unia (Lublin)	3	0:6	1:10

Polonia ma już nieomal zapewnione miejsce w ekstra klasie, a i wilnianie mogą być go już chyba pewni.

## Wielki konkurs radiowy Komunalnych Kas Oszczędności z nagrodami.

W a r u n k i:

1. Udział w konkursie może wziąć młodzież szkolna i dzieci.

2. Po wysłuchaniu 3-ch audycji, które będą stanowiły całość p. t. „Przygoda Jurka“ należy napisać odpowiedź na pytanie

„DLACZEGO WARTO OSZCZĘDZAĆ?“

3. Za najlepsze odpowiedzi zostaną przyznane następujące nagrody: Pierwsza — 100 zł., druga — 30 zł., trzecia — 20 zł., 10 nagród po 10 zł. każda, 20 nagród po 5 zł. każda, 50 skarbonek K. K. O., 100 ciekawych książeczek,

4. Audycje konkursowe zostaną nadane z rozgłośni warszawskiej dnia 5, 9, 12 października o godz. 18 min. 25; z rozgłośni regionalnych dnia 6, 8, 13 października o godz. 14 min. 40.

5. odpowiedź nie może przekraczać 1 strony kartki papieru.

6. termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 20 października (włącznie). Pod uwagę będzie brana data stempla pocztowego.

7. Koperta powinna zawierać oprócz odpowiedzi — imię i nazwisko autora, jego wiek, dokładny adres, oraz wzmiankę czy jest harcerzem.

8. Koperty należy adresować — Związek Komunalnych Kas Oszczędności Warszawa, Plac Napoleona 7, albo Polskie Radio, Warszawa, Mazowiecka 5, pisząc na kopercie „Konkurs K. K. O.“

9. Wyniki konkursu zostaną podane dn. 29 października — z rozgłośni regionalnych o godz. 14 min. 40, z rozgłośni warszawskiej dn. 30 października o godz. 18 min. 25.

Konkurs powinien specjalnie zainteresować harcerzy, o których będzie mowa w audycjach konkursowych.

Przez radio zostaną podane warunki konkursu — z rozgłośni regionalnych dn. 1 października o godz. 14-ej, z rozgłośni warszawskiej dn. 2 października o godz. 18 min. 45.



Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Łazienkowska 7, tel. 7-16-06. — Prenumerata: roczna 4 zł., za okres I (12 numerów) — 2,70 zł., za okres II (8 numerów) — 1,60 zł. Cena numeru pojedynczego — 30 gr. W razie braku pisemnego odwołania prenumerata obowiązuje nadal.

Konto P. K. O. Warszawa, Nr. 62288.

Komitet Redakcyjny pod kierownictwem M. Kapiszewskiej. Wydawca: Harc. Biuro Wyd. „Na Tropie“, Warszawa.

Druk. „Lech“, Warszawa, Koszykowa 33 tel. 8.90-66.